Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 4

niedziela 23-go stycznia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 75.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Walka z analfabetyzmem — obowiązkiem całego społeczeństwa

Podczas odbytego w grudniu 1937 r. zjazdu Związków Osadników min. Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowski zwrócił uwagę na zastraszający wzrost wtórnego analfabetyzmu na ziemiach Rzplitej. Zjawisko to, specjalnie niebezpieczne i wymagające jaknajprędszego uregulowania, wiąże się jednocześnie z ogólniejszym i bodaj jeszcze groźniejszym zjawiskiem analfabetyzmu szerokich rzesz społeczeństwa polskiego w ogóle. Nie sięgając do rubryk suchych cyfr, z największym smutkiem stwierdzić trzeba, iż nie ma dzielnicy i ziemi Rzplitej, gdzie nie natknęliśmy się na zjawisko analfabetyzmu. Stanowi temu trzeba położyć kres za wszelką cenę.

Największe nasilenie analfabetyzmu występuje naturalnie w woj. wschodnich. Na Polesiu i Wileńszczyźnie istnieją wsi, w których mieszkańców czytających czy piszących można policzyć na palcach. Wskaźnik analfabetyzmu dla tych ziem wskazuje zawrotny stosunek ok. 30 procent ludności wiejskiej i o ok. 20 miejskiej.

Nie wiele lepiej przedstawia się sytuacja w Małopolsce, gdzie procent analfabetów wynosi ok. 20. W województwach centralnych obserwujemy pewien spadek tragicznego wskaźnika. Tutaj wynosi on od 8 do 15 procent. Na Pomorzu i w Poznańskim analfabetyzmu wogóle nie ma. Niestety napotykamy tutaj analfabetyzm wtórny — utratę zdolności czytania i pisania przez tych, który umiejętności te posiedli w szkołach początkowych. To paradoksalne zjawisko tłomaczy specyficzna struktura szkolnictwa powszechnego w Poznańskim, które od czasów odzyskania niepodległości ograniczyło się do 4 oddziałów szkoły początkowej. Ludzie opuszczający takie szkoły bardzo prędko zapominali czytania i pisania, powracając do analfabetyzmu w jego najparadoksalniejszym wymiarze analfabetyzmu wtórnego.

Mimo wymowę cyfr i faktów stwierdzić należy, że w walce z analfabetyzmem zrobiono w latach ostatnich bardzo dużo. W tej pionierskiej pracy ogromne zasługi położyło wojsko, które nie wypuszcza ze swych szeregów analfabetów. Na kursach oświatowych rekrut uczy się nie tylko czytać, pisać i rachować — ale i zdobywa szereg umiejętności spoza zakresu szkolnictwa początkowego. Również Zw. Nauczycielstwa Polskiego i Zw. Strzelecki zdziałały na tym polu bardzo dużo. W warunkach niejednokrotnie bardzo trudnych i niesprzyjających pracy oświatowej organizuje się po wsiach kresowych kursy elementarne, zakłada biblioteki gminne zapobiegające powstaniu analfabetyzmu wtórnego i tp. Wysiłki te jednak nie wyczerpują zagadnienia walki z największym wrogiem ciemnoty i nie mogą zagwarantować oczekiwanych i koniecznych rezultatów.

W walce z analfabetyzmem musi uczestniczyć ogół społeczeństwa. Zarówno ci, którzy analfabetyzm zwalczają jak i ci, w których należy go zwalczyć. W walce tej muszą być też użyte wszelkie środki, jakie mamy do rozporządzenia.

Przede wszystkim chodzi tu o rozbudowę sieci szkół powszechnych i początkowych na wszystkich ziemiach Rzplitej. Sama inicjatywa i same środki Rządu nie wystarczą. Do akcji tej musi być wciągnięte całe społeczeństwo. I nie chodzi tutaj znowu o organizowanie imprez w rodzaju „Tygodnia szkoły" — bo to nie wystarczy. Akcja ta musi być ciągła, prowadzona na przestrzeni nie miesiąca czy roku, ale miesięcy i lat. Tow. Popierania Budowy Szkół winno się stać równie popularne w społeczeństwie jak LOPP. czy L. M. i K., a ofiary na jego fundusz winny płynąć równie intensywnie jak ofiary na FON. czy FOM. Bo zwalczanie analfabetyzmu jest przecież inną formą **uzbrojenia Polski, uzbrojenia moralnego Polaków.** Uświadomienie państwowe i społeczne najszerszych mas ludności nie jest możliwe bez udostępnienia tym masom najelementarniej choćby pojętej oświaty powszechnej. Toteż zwalczanie analfabetyzmu jest również zwalczaniem szkodliwej agitacji komunistycznej, ukraińskiej itp. Uświadomiony, utwierdzony w swym uświadomieniu państwowym, narodowym i społecznym obywatel nie usłucha podszeptów agitatora z tej czy tamtej strony kordonu. Będąc jaknajściślej związanym z Państwem na wszelkie podszepty obcej agentury znajdzie mocną i zdecydowaną odpowiedź. O tym nie wolno zapominać.

Z drugiej strony konieczność wzmożenia gospodarczej ekspansji polskiej nasuwa równolegle konieczność podniesienia stanu kulturalnego najszerszych mas. Wiedza zawodowa jest przecież tylko fragmentem, wybranym akcentem wiedzy ogólnej. A jedyną legitymacją w pracy jest jej doskonała umiejętność, właśnie wiedza zawodowa. Wzmożenia, rozprzestrzenienia tej wiedzy wymaga polska konieczność państwowa.

Walka z analfabetyzmem w Polsce jest zadaniem niesłychanie trudnym, ale nie niemożliwym. Trzeba tylko aby obok rządu, wojska, instytucji społecznych i kulturalnych — poruszło ją całe świadome swych obowiązków i pracujące dla swojej przyszłości — społeczeństwo polskie.

Nowy szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

W ubiegłym tygodniu dotychczasowy szef i twórca Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc



ogłosił deklarację, w której oświadcza, że z powodu złego stanu zdrowia ustępuje ze stanowiska szefa O. Z. N., przekazując kierownictwo Obozu w wypróbowane ręce dawnego towarzysza broni i współpracownika na polu ideowym gen. Stanisława Skwarczyńskiego, którego podobiznę reprodukujemy.

Samolot na FON.

W ogólnej akcji społeczeństwa w kierunku dozbrajania naszej Armi nader pracowity udział bierze Centralny Związek Plantatorów Tytoniu Rz. Pol. w Warszawie, który w drodze dobrowolnych składek przeważnie od drobnych rolników zebrał sumę 30.000 zł., którą przeznaczył na zakup samolotu dla Armii.

Jubileuszowy Numer Głosu Podhala

Z okazji **10-lecia istnienia Głosu Podhala** ukaże się **Specjalny Numer** tego pisma w dniu **13 lutego 1938 r.**

Numer ten zawierać będzie szereg niezwykle ciekawych artykułów **z przeszłości Podhala i Sądeczyzny,** prac literackich, artykułów o charakterze ogólnym napisanych przez najlepsze pióra.

Numer ten będzie rewelacją i zarazem trwałym dokumentem życia i kultury naszych ziem górskich.

Liczne ilustracje, bogaty dział ogłoszeń!

—O—

Idąc lekko w jasny mroźny dzień, w ciepłym palcie, po smacznym posiłku, unikamy wzroku kulących się z zimna nędzarzy. — Wówczas dobrze jest poczuć palcami w kieszeni kwitek opłaconej składki na POMOC ZIMOWĄ.

Kącik rolniczy

Obniżka oprocentowania weksli za nawozy sztuczne

W związku z obniżką stopy dyskontowej Banku Polskiego, fabryki nawozów sztucznych w Chorzowie i Mościcach obniżyły z dniem 1-go stycznia 1938 r. oprocentowanie weksli przy sprzedaży kredytowej do 4.5 proc. w stosunku rocznym. Kredyty te są najtańszymi kredytami towarowymi w Polsce. Czas ich spłaty wypada w korzystnej porze dla rolnika po zbiorach.

Wielka Polska na morzu

Zapoczątkowana w r. 1934 zbiórka na Fundusz Obrony Morza i prowadzona do dnia dzisiejszego na terenie całego powiatu dała następujące rezultaty: w r. 1934 złożyliśmy na ten cel 2206.19 zł, w r. 1935 2869.11 zł, w r. 1936 1811.35 zł, w r. 1937 1273.05 zł, — razem 8159.70 zł, słownie: osiem tysięcy sto pięćdziesiąt dziewięć złotych 70 gr. Suma ta w całości została przekazana na budowę okrętu podwodnego „Orzeł", który opuści stocznię w styczniu bież. roku, aby powiększyć naszą pływającą marynarkę wojenną.

W całej Polsce zebrano na budowę tej łodzi podwodnej ponad osiem milionów złotych!

A jak wyglądałaby ta sprawa, gdybyśmy z założonymi rękami wyczekiwali i tęsknili jedynie za potęgą na morzu?

Czyż w tym okresie bez naszego czynnego wysiłku powstałby z niczego ten okręt — dzisiaj chluba naszej ofiarności?

Ci, którzy w roku zapoczątkowania (1934) akcji zbiórkowej nie wierzyli w wytrwałość i dość wątpliwie wyrażali się o ukończeniu tego dzieła — niechaj dzisiaj uwierzą wreszcie, że możemy wiele dzieł wielkich

dokonać, gdy zechcemy i przyłożymy się wszyscy czynnie do pracy — niechaj uwierzą, że dalsza nasza akcja w kierunku rozbudowy marynarki wojennej będzie prowadzona z równym zapałem i wiarą w wielką i potężną Polskę!

Walny zjazd delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej w r. 1937 w Poznaniu przejął z entuzjazmem myśl budowy małych, a żwawych okrętów wojennych tak zwanych ścigaczy.

Tę wielką myśl, która owiać musi każdego Polaka, zrealizujemy w najbliższych latach — już i nasz Kraków z całym województwem zadeklarował zbiórkę na ten cel 600 tysięcy złotych!

Rozpoczął się start wszystkich Województw do mety, na której widnieje 600 tysięcy złotych, w tym wysiłku nie powinno zabraknąć nikogo z nas, gdyż do mety doszlibyśmy ostatni, a chcemy być pierwszymi zwycięzcami.

Z zestawienia sprawozdawczego FOM-u na naszym terenie widzimy, że tempo wytrwałości i ofiarność na wielkie cele nie jest równe, dostrzec tam jeszcze można ten nieszczęsny ogień słomiany i apatię. Od składania tych kilku groszy miesięcznie usunęło się już wielu obywateli, urzędów i firm, zmniejszył się tym samym rezultat, z kwoty blisko trzech tysięcy złotych w r. 1935 zeszliśmy dzisiaj do nie całego półtora tysiąca!

Wierzyć jednak musimy, że ci pozostali wierni towarzysze ostatnich najcięższych wysiłków porwą jeszcze za sobą wszystkich innych, dotychczas nieczynnych i wspólnie doprowadzimy znów dzieło do końca! Dziś gotowy podwodny okręt, jutro ścigacz;

A więc wszyscy do ofiar!

Przewodniczący FOM-u:
kpt. IGNACY JELEŃ

Sprawozdanie ze zbiórki na Fundusz Obrony Morza za rok 1937

Na kwotę 1273.05 zł, zebraną w roku 1937 na Fundusz Obrony Morza z przeznaczeniem na budowę podwodnego okrętu „Orzeł" składają się następujące pozycje:

Zbiórka wśród mieszkańców m. N. Sącza, datki kupców, lekarzy, adwokatów i innych obywateli, nadto datki ziemian i właścicieli większych przedsiębiorstw wyniosły 469.00 zł

Państwowy Zarząd Wodny złożył	190.00 „
Oficerowie i podoficerowie P. W. i P. S. P.	150.60 „
Urzędy parafialne, gminy ewang. i żyd.	74.00 „
Komunalna Miejska Kasa Oszczędności N. Sącz	50.00 „
Dochód z Akademi L. M. i K.	43.25 „
Magistrat m. N. Sącza	30.00 „
Urząd pocztowy Limanowa	25.00 „
Spółdzielczy Bank Handlowy	18.00 „
Żyd. Two Krajozn.	12.00 „
Wydział Powiatowy	3.15 „
Saldo pozostałe z r. 1936	9.85 „
Dochód ze Święta Morza	164.20 „
Bank Polski	34.00 „
razem	1273.05 zł

W 75-tą Rocznicę Powstania Styczniowego

Lisów — osada zesłańców sybirskich

Na pograniczu powiatów wołyńskich, łuckiego i sarneńskiego leży osada Lisów, licząca 19 gospodarstw osadniczych. A kim są owi osadnicy? Są to bez wyjątku repatrianci syberyjscy. Potomkowie tych gorących patriotów i męczenników za sprawę Polski, którzy za udział w powstaniach polskich ginęli pod knutem moskiewskim w dalekich tajgach syberyjskich. Kiedy Polska odzyskała swoją niepodległość, potomkowie owych bohaterów, wychowani przez swych ojców i dziadków w gorącej miłości Ojczyzny, postanowili powrócić na łono swej Macierzy. Przez ich powrót spełniły się marzenia całego życia tych, którzy w syberyjskich tajgach znaleźli śmierć.

I powrócili, a Polska ich przyjęła i obdarzyła ziemią, którą rok rocznie uprawiają z przedziwnym samozaparciem i głęboką pokorą. Ich gospodarstwa są biedne i bardzo skromne. — Lecz właśnie dlatego jest znamienne, jak bardzo pod tymi kilkunastu strzechami osadniczymi kultywowana jest gorąca wiara i miłość Ojczyzny. Nie ma mieszkania, w którym nie wisiałyby portrety dostojników państwowych i wielkich rodaków oraz obrazy świętych. W ramę własnej roboty oprawiony jest karton z Orłem Białym, a pod nim niezgrabną ręką wykaligrafowane jest następujące zdanie, wyjątek z Żeromskiego:

„Jam jest Polak i ziemia ta mą Ojczyzną. Kocham ją, ziemię mojej matki".

Trudno o bardziej rozczulający przykład miłości Ojczyzny i tej ziemi polskiej, którą w krwawym pocie rok rocznie Lisowczycy przeorywują lemieszem i mimo, że ich ledwie wyżywić zdoła, jednak tak gorąco ją kochają. Bo dla Lisowczyków, potomków wielkich patriotów i męczenników polskich — Polska, to naprawdę Wielka Rzecz.

Sprawdzają się tu słowa Karola Libelta: „Tak się ma z miłością Ojczyzny, jako z uczuciem: Jest niepojętą, ale świętą«. Coprawda dalej tak uzasadnia miłość do ziemi rodzinnej: „Człowiek rozmoże w sobie miłość do całej ziemi ojczystej, gdy tę ziemię pozna na wszystkie strony, wzdłuż i wszerz ją przebieży, wszystkie obrazy natury z niej zdejmie i w wyobraźni i pamięci swojej wiernie zachowa, gdy się napije pełnymi piersiami ojczystego powietrza z różnej jego krynicy, — i tam, gdzie szumią puszcze czarne i tam, gdzie porochami woda sina się rozbija, i gdzie szerokie łany złotym kłosem powiewają, i tam na turniach gór ojczystych, strażnicach odwiecznych jego ziemicy.

Miłuje ten Ojczyznę swoją, co obce zwiedził kraje, a swego własnego nie poznał. Co wróciwszy z dalekiej peregrynacji, prawi z uniesieniem o wszystkim co widział, a tego uniesienia nie czuje, które na widok ziemi ojczystej natchnęło tylu poetów".

Lecz osadnicy Lisowa nie tyle ze znajomości ziemi ojczystej tak ją ukochali. Sprawiło to męczeństwo, katorga i wygnanie na Sybir ich ojców — za polską sprawę. I dlatego, gdy dano im wrócić z wygnania do wolnej Ojczyzny, czują się szczęśliwymi patriotami nawet w kresowej, dalekiej i nieznanej osadzie wołyńskiej.

J. L.

Rozmaitości

Ile wody zużywają rośliny?

Niektóre rośliny zużywają rosnąc bardzo duże ilości wody. I tak np. fasola do czasu okwitnięcia potrzebuje 6 litrów, do czasu kiełkowania od 24 do 48, a następnie aż do dojrzenia jeszcze od 6 do 8 l. Aby z kawałka ziemi otrzymać 1 kg zboża, musi spaść na ten odcinek 500 kg wody. A zatem przestrzeń o powierzchni 10 000 m kw. potrzebuje 5 milj. litrów. Drzewo wysokości 30 m. potrzebuje dziennie 60 l. wody. Najwięcej potrzebują wody mchy torfowe, a mianowicie w tej ilości, że człowiek w stosunku do swojej wysokości, musiałby wypić w ciągu jednej sekundy 4 l. wody.

Blondynka najgęściej owłosiona

Uczony francuski z XVI w. Valentinus pozostawił nam dokładny wykaz ilości włosów kobiecych w zależności od ich barwy. Według niego blondynka posiada na swej głowie 140.400 włosów, szatynka 109.440, brunetka 102.915, ruda 88.940.

Ślady wieży z kości słoniowej

Wyprawa archeologiczna pracująca nad odkopywaniem szczątków Samarji, najstarszej stolicy królestwa Izraela, dokonała swego czasu niezmiernie ciekawego odkrycia. Podczas prac wykopaliskowych znalazła tam płyty z kości słoniowej pokryte pięknymi płaskorzeźbami, przedstawiającemi kwiaty lotosu, sfinksy, lwie łby, oraz kształ-

MIREK MIECZYSŁAW

Znajda

(fragment z powieści)

Franek już drugi dzień wylegiwał się na swym wyrku w stajni, niczem — dziedzic zapowietrzony — jak mawiała Hanka. Odpocząć należycie, tylko biadał, że nie może wstać, bo jeszcze kości bolały od razów policjanta, mimo, że znaku na ciele nie było żadnego. Prawie że o tym bolesnym zajściu zapomniał. Zadowolony jednak był bardzo, że — politykier — uciekł. Cała wieś zazdrościła Znajdzie jego bohaterstwa i tego uporu w czasie dochodzeń.

— Pary z pyska nie puścił, ani nie zabecoł, ino zemgloł. Ktu to widzioł kalike tak prać? Ale ze twardy jes, to inno rzec, chocioz ta i nie dziwota, juz go ta Łoprzyńdzino dobrze przysposobiła do tego — mówili po wsi ludzie na temat chłopca, a w wolnych chwilach przychodzili oglądać nieszczęśliwie okrytego derką.

Frankowi uprzykrzyło się to próżnowanie. Wolałby najcięźej pracować, nawet od Oprzędziny dostać, niż — gnić — na wyrku. Z drugiej strony cieszył się, że Hanka się urobi na całą zimę. Trapiła go myśl, że dziewczysko wszystko doszczętnie zaniedba, że będzie musiał potem zaległości podwójnie odrabiać. Żal mu było krów, na których Hanka wywierała swe złości, okładając bydlęta z całych sił. Gdy weszła do stajni, rzucała sprzętami gdzie popadło. Krowy wyganiała wtedy, gdy już inni dobrze zdążyli swoje podpaść, a z pastwiska wracała najwcześniej. Nie napoiła pobytku, nie wyzgrzebliła, nie wydoiła porządnie, nic też dziwnego, że bydlęta patrzyły na chłopca żałośnie, skarżąc się porykiwaniem na swoją niedolę. Zachodził Franek w głowę:

— Co ji ta bydloki zawodzajom, ze ik tak piere?

Posmutniał. Tak nieraz się cieszył gdy widział Hankę przy robocie. Widząc ją, wodził za nią radosnym błyskiem oczu, w których błąkała się prosta i szczera miłość. Chłopięce umiłowanie, skute kalectwem i sieroctwem dudniało żywym tętnem pod podartą koszuliną. Dudniało niczem wiosenne wody w potokach wartkimi prądami. Jeden [illegible]padkowy uśmiech Hanki, odbierał mu sen i spokój na długi czas. Walczył chło[illegible]k z tą miłosną zmorą, chciał ją zmóc, wyrwać ze siebie te zadziory zadzie[illegible]gnięte boleśnie i głęboko. Cierpiał i milczał, a oczy przywierał, bo chciały wyci[illegible]ąć na widok jej krasy. Przy robocie zapominał o niej. Wypogadzał lica i wese[illegible]j patrzał. Nie na długo jednak. Gdy ją ujrzał, znów ulegał tej władnej sile, która mu Hankę nocami pod kowiekami w obrazach pokazywała...

Teraz leżąc, ciągle miał ją przed oczyma. Radby uciec tym widziadłom, ale co się zwlekł z wyrka, to się obsunął na klepisko, tak był osłabiony. Znów leżał całe godziny jak kłoda. W stajni pociemniało czasami, że jeszcze dzień był w całej pełni. Wszędzie pełno gnoju, słomy, bo Hance nie chciało się podmieść, zostawiła jemu te czynności do zrobienia gdy wstanie. Dusił się chłopczysko w tym smrodzie, pożółkł, wychudł, tylko mu oczy błyszczały, smutne, niebieściejsze od bławatków. Radby wstać, wyjść do roboty, na słonko, lecz nie mógł się utrzymać na nogach. Leżał na barłogu, wsłuchiwał się w turkot wozów jak w jaką muzykę, w ryk bydła na pastwisku, rozpoznawał rozpaczliwe wołanie Brzezuli i Łysej o pomoc.

— Pewnikiym je Hanka kijym mierzy — myślał z żalem, bo był do krów bardzo przywiązany.

Słyszy Franek krzyki pastuchów na polanach, patrzy w ścianę i widzi ich, radby bardzo być przy nich, lub obserwować ich psoty ze swojej polanki, i cieszyć się jak oni się cieszą.

— Nasi pewnikiym łcrzjom pod łozime, a jo hawok gnije — wyrzucał sobie w duchu.

Wyrko z godziny na godzinę stawało się twardsze, wgniatało się między kości. Przewracał się, ale to nic nie pomagało, gwałtem spychało nieroba. Co się dźwignie, to musi się kłaść z powrotem ubezwładniony słabością.

— Kieby na ściyrnisku — narzekał tyle razy pod adresem zmierzwionej słomy pod sobą.

Wieczorem rozkrzyczała się Hanka niczem sama Oprzędzina:

— Mozebyś juz wstoł dziedzicu, zgnijes niezguło!!!

— Hanuś... jo by ta i ...wstoł, ale widzis... kie... Jutro Hanuś, jutro.

— Jutro, jutro! Zebyś do jutra skapioł — krzyknęła i poszła. Nawet na chwileczkę nie pozostała. Odprowadził ją smutny wzrok Znajdy. I to mu [illegible] wet wystarczało, bodaj tyle miał rozrywki.

Najuciążliwsze były noce. Nieznośnie długie, chłodne, nie było do kogo zagadać, popatrzeć na coś nowego, bo w dzień, to przynajmniej Brzezula trochę trawy w pysku przyniosła. Ciemność, dreszcze, smród, tłoczyły się na chłopca. Po stajni zaczęły szczury wyprawiać swoje weseliska, czasem które krowisko ryknęło, lub koń w kącie się poruszyły. Już trzeci róg grzmiał we wsi, a Franek jeszcze nie spał. Dopiero nad ranem zasypiał wielce umordowany.

Słońce już wysoko na niebie było, a Franek spał jeszcze. Hanka wpadł

ty innych nieznanych zwierząt. Najcenniejszą jest płyta z portretem króla Salamona, pozwoliła ona bowiem stwierdzić archeologom, że wykopaliska pochodzą z lat 1.082 — 975 przed narodzeniem Chrystusa. Wobec tego archeologowie sądzą, że znalezione płyty, stanowią część słynnej, wspominanej już w bibli i wieży z kości słoniowych. W związku z tem przy dalszych pracach zarządzono nadzwyczajne ostrożności, by znaleźć resztki z tych ogromnych skarbów, jakie wieża ta miała zawierać.

Pośrednicy ubezpieczeniowi na F. O. N.

W tych dniach odbyła się uroczystość przekazania Armii 11 granatników piechoty, zakupionych ze składek pośredników ubezpieczeniowych przez specjalnie utworzony Komitet Funduszu Obrony Narodowej wśród Pośredników Ubezpieczeniowych.

Posiedzenie Rady Głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar.-Gosp. R. P.

Dnia 11 stycznia br. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Głównej Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp., na którym postanowiono sprawę wyboru Prezydium Rady przełożyć na następne posiedzenie, mające odbyć się w II ej połowie lutego rb. Do Prezydjum mają być wybrani: prezes, 4 wiceprezesów i 2 sekretarzy.

Ponadto, w myśl poprzednich uchwał i Regulaminu Rady, nastąpiło ukonstytuowanie się 5 ciu Komisji, a mianowicie: 1) Komisji Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych i Rzemieślniczych, 2) Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, 3) Spółdzielni Rolniczo-Handlowych i innych rolniczych, 4) Komisji Prawno Ekonomicznej, 5) Redakcyjnej, Wychowania i Propagandy Spółdzielczej. Rada przekazała Komisjom do rozpatrzenia sprawy oddłużenia rolniczego, spółdzielni rolniczo-handlowych i ich central handlowych oraz układu ze Związkiem „Społem". Komisje rozpoczną swe prace w najbliższym czasie.

Ślub greckiego następcy tronu

Onegdaj odbył się w Atenach uroczysty ślub greckiego następcy tronu księcia Pawła z księżniczką Fryderyką Hanowerską.



Reprodukujemy medal pamiątkowy, kuty w brązie, wydany specjalnie z okazji zaślubin greckich. Medal ten, który został rozdany gościom weselnym, przedstawia podobiznę młodej pary.

Wieczór kolend i pastorałek w Zawadzie

W Domu Ludowym w Zawadzie odbył się w niedzielę 16 stycznia br. wieczór kolend i pastorałek urządzony przez kier. szkoły p. M. Szurmiaka. Wykonawcami była młodzież tamtejszej szkoły i chór Koła Młodzieży Ludowej. Wieczór wypadł bardzo ciekawie i pięknie. Wypełniona po brzegi sala Domu Ludowego świadczyła najlepiej o wartości tej imprezy.

—O—

KRONIKA

KALENDARZYK

24 P. Tymoteusza
25 W. N. św. Pawła
26 Ś. Polikarpa
27 C. Jana Złot.
28 P. Zdzisława
29 S. Francisz. Sal.
30 N. Martyny

—O—

OSOBISTE:

Odznaczenie. Inż. Walenty Cyło, kierownik Urzędu Technicznego w Magistracie nowosądeckim, prezes Okręgu TSL. odznaczony został przez Pana Prezydenta R. P. Złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

Ślub. Dnia 8 stycznia br. odbył się w kościele parafialnym na kolei ślub p. Matyldy Rybskiej z p. Mgrem Alfredem Beniszem sędzią grodzkim w Milówce (pow. Żywiecki). Redakcja Głosu Podhala składa Młodej Parze najserdeczniejsze życzenia szczęścia!

Wieczór dyskusyjny. Ruchliwe Koło TSL. w Nowym Sączu urządziło trzeci z kolei wieczór dyskusyjny na temat: „Honor i jego ochrona". Dyskusję zagaił i poprowadził niezwykle interesująco sędzia dr Edward Kłos. W dyskusji zabierali głos liczni obecni na wieczorze.

Zabawa Harcerska. — Komitet Związku Przyjaciół Harcerstwa urządza w dniu 1 lutego br. reprezentacyjną zabawę harcerską w salach Domu im. Pierackiego. Liczne niespodzianki. Muzyka jazzbandowa, kotyliony, konkursy i tp. Stroje wizytowe. Początek o godzinie 21-ej.

Korpus oficerski tutejszego pułku urządził 15 bm. w kasynie oficerskim Five, na którego program złożyły się: tańce regionalne, tombola — bridge i różne niespodzianki. Wieczorem odbył się dansing. Dochód z imprezy przeznaczono dla dzieci bezrobotnych.

Zabawa chóru »Echa« odbyła się w sobotę 15 bm. w salach Domu Robotniczego.

Zamiast wieńca na grób śp. Władysława Zabży składają na pomoc zimową 10 zł

M. SZEWCZYKOWIE.

W spisie informacyjnym kalendarzyka kieszonkowego na r. 1938 str. 32, wydanego przez Chrześcijański Front Gospodarczy Koło w Nowym Sączu, podano mylnie telefon Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Nowym Sączu nr 76, zamiast telefonu nr 8.

Obecnie prostujemy tę pomyłkę i podajemy, że M. Zakład Elektryczny ma telefon nr 8.

Chrześcijański Front Gospodarczy
Koło w Nowym Sączu.

Opłatek Koła TSL. w N. Sączu, który się odbył w sobotę dnia 15 bm. zgromadził przy choince pokaźną grupę członków Koła, którzy wśród śpiewu kolend i na przyjacielskiej pogawędce spędzili kilka godzin w miłym nastroju.

Wśród uczestników byli obecni między innymi: ks. prałat R. Mazur, Mgr. T. Dobrowolski — wicestarosta, W. Zehetgruber prezes miejsc. ZNP., Dr St. Wąsowicz prezes Zw. Harcerstwa Pol., J. Wojtyga prezes Czyt. Mieszczańskiej, inż. Wł. Pietruszewski prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej i wielu innych.

»Nową kobietę« — farsę w 3 aktach Morozowicz-Szczepkowskiej odegrało Tow. Dramatyczne w środę 19 bm. Recenzja w następnym numerze.

Z Rady Regionalnej Ziemi Sądeckiej. W piątek 21 stycznia br. odbyło się w sali Rady Powiatowej posiedzenie Sekcji Kulturalnej Rady Regionalnej Ziemi Sądeckiej. Sprawy kultury i oświaty referował p. Mieczysław Szurmiak.

Podwyższenie rabatu dla sprzedawców soli. W ministerstwie Skarbu odbyła się ostatnio konferencja w sprawie podwyżki rabatu dla detalicznych sprzedawców soli. Ministerstwo Skarbu postanowiło podnieść ten rabat do pełnych 10 procent. Podwyżka ma wejść w życie od 1 kwietnia br.

Kredyty dla kupiectwa chrześcijańskiego. W najbliższym czasie będą rozprowadzone przez Bank Gospodarstwa Krajowego kredyty przeznaczone dla kupiectwa chrześcijańskiego. Pożyczki będą udzielane na okres 1—2 lat przy oprocentowaniu około 7 proc. rocznie, wliczając w to wszelkie koszta manipulacyjne. Wysokość jednej pożyczki wynosić będzie od 5.000 do 15.000 zł.

Polacy w Czechosłowacji. Mgr Kulig Władysław wygłosił w sali ra-

---

do stajni zła jak giez.

— Pedzioleś ze dzisiok pozynies. Wstawoj gnoju — przywitała go na wstępie. Już miała na ustach nowy epitet czy też przekleństwo, jednak pohamowała się, widząc, że chłopiec nawet nie drgnął, leży spokojnie, brudnożółty jak gromnica.

— Kipnył!!! — szepnęła strwożona. Pędem pobiegła do chaty ledwo dysząc. Na progu krzyknęła: — Franek kipnył.

— Cu gupio plecies... mruknął niezadowolony Oprzędek. Mimowoli pobladł, nawet z wrażenia przestał jeść. — Mos, nowy wydatek.

Oprzędzina też zbladła. Obojgu dech zaparło. Poniekąd i oni byli sprawcami śmierci chłopca.

— To sie idźcie przypatrzcie!!! — wyjąkała dziewczyna przez łzy.

Cała rodzina pobiegła do stajni. Hanka miała rację. Na wyrku leżał trup Znajdy blady, z rękami na piersiach. Oprzędek zdją[illegible] kapelusz, zbliżył się do umrzyka. Wszyscy przestali oddychać. Oprzędzina wierciła się niespokojnie i patrzała wielce zmartwiona. Oprzędek delikatnie dot[illegible] ręki Franka.

— Ciepły jesce... — szepnął. Oprzędzina z Hanką uklękły i zaczęły się żegnać. Oprzędek pochylił się nad jego ustami. Chłopiec oddychał spokojnie, na czoło wystąpiły [illegible]oty lśniące jak rosa.

— Żyje, śpi... — rzekł uspokojony, wdziewając na głowę kapelusz.

— Cie go!!! Psiokrew, bedzie haw kumedyje wydziwioł!! — rozkrzyczała się Oprzędzina na dobre, nie żałując głosu, którymby tru[illegible] na nogi postawiła. Jo mu haw zaro[illegible] pokoze... — wygrażała szukając po[illegible] tajni patyka.

— Marś mi st[illegible]d! Cego kces łod niego? — syknął przez zęby Oprzędek.

— Cie go! Psiokrew za dziadym bedzie łobstawoł! — skoczyła do męża z pazurami. Oprzędek nie wiele myśląc, złapał ją za kark i wyciągnął przed stajnię.

— Do roboty suko zatracono!!! — krzyknął ochryple, poczym zaczął się oglądać za kijem. Oprzędzina zorientowawszy się w sytuacji, uciekła. Na odchodnem zdążyła krzyczeć:

— Ty dziadu krotny!!

Franek spał twardo, nie słyszał nic. Hanka przeczekała aż burza przejdzie, wolała się nie pokazywać, bo i jejby się co oberwało przy takiej gorącej okazji. Gdy awantura ucichła, wypędziła kr[illegible]y ze stajni, potem zbliżyła się do Franka z batem w ręce. Chwilkę jakby walczyła ze sobą. Ze ściągniętymi brwiami patrzyła na niego, na jego blade wargi, które zaczęły się poruszać jak do szeptu. Wytężyła słuch i podeszła bliżej wyrka.

(c. d. n.)

Opłatek w Dąbrówce polskiej

W ubiegłą niedzielę odbył się w świetlicy Czytelni TSL. tradycyjny opłatek. W komplecie zgromadzeni Członkowie Czytelni wypełnili szczelnie obie izby. Zapalone drzewko. Zebranych gości powitał prezes Czytelni po czym wygłosił przemówienie kierownik sklepiku p. Kosal. P. sołtysowa Witowska złożyła życzenia, po czym zabrał głos prof. E. Pawłowski, który wskazał drogi, jakimi kroczyć ma wieś polska ku lepszej przyszłości oraz imieniem Zarządu Koła TSL. z[illegible] czytelni życzenia pomyślnego rozwoju oraz rychłego wybudowania domu ludowego. Przy herbacie i ciastkach wyrób własny absolwentek kursu gotowania), przy kolędach i monologach niezrównanej p. Julki Kościszowny m[illegible] płynął czas. Opłatek zakończyła zab[illegible]a taneczna.

Miły, podniosły nastrój, jaki panował dnia tego w Czytelni świadczy niezbicie, że przecież coś się na wsi dzieje, że kiełkują jakieś zdrowe idee, z których musi wyrosnąć lepsza przyszłość wsi polskiej...

TSL. w Świniarsku

Dnia 13 stycznia odbyło się w Czytelni TSL. w Świniarsku zakończenie **kursu trykotarskiego,** trwającego 6 tygodni. Kurs, który prowadziła członkini Czytelni, p. Józefa Orlińska, ukończyło 11 uczestniczek w wieku od 9 do 38 lat. Piękne swetry, rękawiczki, skarpetki i szydełkowe roboty, które oglądaliśmy w świniarskiej świetlicy, świadczą wymownie o rezultatach pracy instruktorki i uczennic. Na wyróżnienie zasługuje dziewięcioletnia Marysia Leśniakówna, ucz. III klasy powszechnej, która mimo młodego wieku nie ustępowała w pracy i jej wynikach najstarszym uczestniczkom.

Równocześnie odbyło się w świetlicy zakończenie **konkursu dobrego czytania,** świadczące, że i praca oświatowa na wsi postępuje żywo naprzód. W uroczystości wzięli udział pp.: prof. K. Pawłowska, prof. E. Pawłowski i instr. J. Izdebski, który czterem uczestniczkom konkursu wręczył pamiątkowe albumy.

Dnia 16 bm. odbył się w Świniarsku **opłatek,** który zaszczycili swą obecnością p. wicestarosta Dobro[illegible]olski i p. major Marcinek z ramienia Koła TSL.

W uroczystym nastroju złożono sobie życzenia przy opłatku, odśpiewano szereg kolęd, po czym bawiono się ochoczo do późna.

tusza odczyt o sytuacji Polaków w Czechosłowacji. Odczyt ten zorganizował oddział nowosądecki Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej.

Opłatek Z. P. O. K. odbył się dnia 12 bm. Opłatek zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz, duchowieństwa i organizacji z p. starostą dr Łachem i z ks. prałatem Mazurem na czele. Opłatek zgromadził liczniejsze grono członkiń i upłynął wśród bardzo miłego nastroju.

Liga Morska i Kolonialna wspólnie z Towarzystwem Polskiego Czerwonego Krzyża urządzają w dniu 12 lutego br. w sali Domu Strzeleckiego bal, przygotowując liczne atrakcje i niespodzianki.

Wynik turnieju szachowego. W dniu 9 stycznia 1938 r. zakończyły się mistrzostwa szachowe Nowego Sącza, które odbyły się w gościnnych salach Kasyna Miejskiego, użyczonych na tę imprezę przez Zarząd.

Mistrzostwo na rok 1938/9 zdobył Mgr Józef Weiss, który tytuł ten otrzymał już w r. 1935/6. II miejce zajął prof. Maksymilian Kudela, III Radomyśler, IV abs. WSH. Marian Skrabski, V abs. Politechniki Lw. Maksymilian Weiss, VI i VII ex aequo Prof. Dąbrowski i Teodor Weiss. Mistrzostwa szachowe Nowego Sącza są urządzane tradycyjnie i mają głównie na celu popularyzację gry królewskiej na Podhalu. Uczestników turnieju było 19.

Z Ziemi Nowotarskiej

Odznaczenia. W Zakopanem odznaczeni zostali: Złotym Krzyżem Zasługi dyr. Juliusz Zborowski i prof. Józef Bielawa, Srebrnym Krzyżem Zasługi Józef Ciećkiewicz.

Pozatym Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczona została Ludwika Pawłowska nauczycielka w Szczawnicy i Józef Chaca we Wróblówce Brązowym Krzyżem Zasługi.

Śnieg w Tatrach pada. Ostatnio warstwa śniegu w Tatrach i w Zakopanem podniosła się o kilkanaście centymetrów w związku z opadami śnieżnymi jakie od wtorku 18 bm. mają w Tatrach miejsce. Warunki dla narciarzy robią się znowu wspaniałe.

Kalendarz Podhalański ilustrowany na rok 1938 ukazał się drukiem i jest do nabycia w księgarni p. Rajskiego lub w Administracji kalendarza N. Targ Rynek 4.

Wystawa kroju, szycia i haftu w Rabce. W dniu 9 I br. w sali szkolnej w Rabce urządziła Sekcja Kobiet Ogn. Zw. Podhalan w Rabce, po 2 i pół miesięcznym kursie kroju, szycia i haftu — wystawę prac, wykonanych przez uczenice na kursie. Kurs prowadziła p. J. Pinkalska, instruktorka, której należy się pełne uznanie za sumienne prowadzenie kursu. Wystawa przedstawiała się b. ładnie i okazale. Wystawiono około 150 prac uczenic, począwszy od bielizny a skończywszy na ładnych sukienkach, makatkach i td.

Zapowiedź

Podaje się do wiadomości, że Dr Edward Walery Kłos, stanu wolnego, sędzia w Nowym Sączu, syn emerytowanego urzędnika Skarbu Karola Kłosa i jego żony Pauliny urodzonej Godzisz, oboje zamieszkałych w Mielcu i Janina Bogumiła Aleksander, stanu wolnego, bez zawodu, zamieszkała w Gostyniu córka inżyniera Alfreda Aleksandra zamieszkałego w Nowym Sączu i Marii Bigo urodzonej Gerut zamieszkałej w Gostyniu chcą zawrzeć związek małżeński.

Gostyń, dnia 27 grudnia 1937 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Niestrawski.

Teatr Robotniczy

Profesja pani Warren

Sztuka w 4 aktach G. Bernarda Shaw'a

Odezwał się lew życia, sztuki i prawdy. Odezwał się już dawno. G. Bernard Shaw. Shaw żąda lwiej gry na scenie. Pokusić się o interpretację dramatów Shaw'a w teatrze mogą tylko talenty, odwaga i praca.

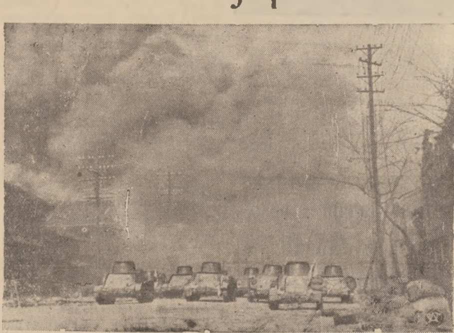
Te trzy elementy składające się na powodzenie sztuki na scenie, złożyły się na imprezę Teatru Robotniczego. Impreza to udała w całości. Reżyseria poświęciła więcej wysiłku dla wydobycia wszystkich możliwości artystycznych z grających. „Profesja pani Warren" jest sztuką trudną, jak zresztą wszystkie inne Shawa i dlatego to, co widzieliśmy w Teatrze Robotniczym, zasługuje na najpełniejsze uznanie.

P. **Helena Palczewska** w roli pani Warren pokazała wspaniały styl gry i zdolność wcielania w siebie typu i charakteru. P. **Eugenia Krogulska** koncertowała i przekonała nas o interesującym i dużo obiecującym talencie. Wydobyła ze swojej roli (Wiwja Warren-córka) duszę a to na scenie jest wszystko. P. **Jan Woźniak** (Sir George Czofts) stworzył zwartą kreację, ale zahaczał o karykaturę. Pastor p. **Franciszka Worobiowa** nie przekonywał widza. Rolę tę podtrzymywały odważne i cięte aforyzmy autora sztuki i pojedynki słowne między pastorem i jego synem Frankiem, którego p. **Jan Kasztelewicz** dzięki swoim dobrym chęciom i walorom zewnętrznym, zagrał acz po łobuzersku, jednak niezwykle sympatycznie. Pread w poprawnym ujęciu p. **Józefa Salamona** powiedział, że reżyseria p. Heleny Palczewskiej była staranna a zespół wykonawców zestrojony. Miejscami dało się wyczuć zdenerwowanie grających. Ale to ich wina, bo zapomnieli ról.

Przygrywała orkiestra ZZK.

Tadeusz Giewont-Szczecina

Pancerz Japoński



Na zdjęciu — żelazna kolumna japońskiej broni pancernej, biorąca z niezwykłymi skutkami udział w wojnie na terenie Chin, w momencie zwycięskiego wjazdu do stolicy Chin Nankinu wśród obłoków dymu.

Reprezentacyjna zabawa Koła Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się 1 lutego w Domu Strzeleckim imienia gen. Pierackiego.

Kącik pszczelarski

W sprawie cukru dla podkarmiania pszczół

Zarząd Okręg. Związku Pszczelarzy w Nowym Sączu przystępując do akcji sprowadzania cukru skażonego do podkarmiania pszczół w okresie wiosennym, zwraca się do wszystkich pszczelarzy o jaknajrychlejsze przedłożenie zgłoszeń i wpłacenie pieniędzy w jak najkrótszym czasie, by cukier można sprowadzić jak najszybciej ze względu na pilność wczesnego podkarmiania.

Cukier będzie skażony piaskiem i trocinami a nie będzie posiadał domieszki metalu (farby). Zgłoszenia na cukier należy uskutecznić tylko zapomocą wykazu, który się prześle, bezwarunkowo potwierdzonego przez wójta albo sołtysa przy równoczesnym przesłaniu pełnej należności na cukier tj. podanej na wykazie.

Zgłoszenia wniesione nie podług wymienionych powyżej warunków nie będą mogły być uwzględnione.

Dla pszczelarzy, którzy w najkrótszym czasie nie wpłacą należytości za cukier, takowy będzie sprowadzony nieco później osobnym transportem.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 69/35 i td. — Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach w sprawie egzekucyjnej p. Jakuba Rischa we Lwowie i tow. przeciwko Lipinieckiej Spółce Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu i „Kryg" Spółce Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu o 1000 zł zpn. i t. d. — na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28-go stycznia 1938 r. o godzinie 9-ej (nie później jak w 2 godziny po czasie wyżej oznaczonym) w Fabryce Papy p. Fessla w Gorlicach przy ul. Polnej 8 odbędzie się licytacja ruchomości należących do dłużniczki Lipinieckiej Spółki Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu i „Kryg" Spółki Gazolinowej z ogr. odp. w Krygu, a to:

a) pierwsza licytacja 2 silników spalinowych nr 5795 i 5496, 2 kompresorów, 2 pasów parcianych i 2 pasów skórzanych, oraz

b) druga licytacja 4 rozdzielaczy, 2 latarek, 2 łapek gazolinowych, 2 zbiorników na gaz mokry, gwintownicy, 3 aparatów do pomiarów gazów i 2 syfonów.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km. 1267/37. Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II Kazimierz Porzycki. Strona zobowiązana: Polsko Francuskie Gwarectwo Naftowe »Dąbrowa" w Klęczanach zarząd we Lwowie.

EDYKT LICYTACYJNY
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Banku Związku Spółek Zarobkowych S.A. Oddział we Lwowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 8 marca 1938 o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu w binrze nr 66 na zasadzie ustawowych zatwierdzonych warunków licytacja przysługującego stronie zobowiązanej na zasadzie kontraktu kupna sprzedaży z daty Lwów 8/VI 1925 Lr. 8668 i z daty Lwów 31 III 1927 Lr. 2362 do Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa dawniej Bergheim at Mac Garevey w Gliniku Mariampolskim, jako właścicielowi pola naftowego (Galkar lwb. 168 ks. naft. gm. kat. Trzetrzewina i do Stanisława i Anny z Jojczyków Zagajskich w Trzetrzewinie jako właścicieli gruntowych realności whl. 153 ks. gr. gm. kat Trzetrzewina) nie intabułowanego prawa eksploatacji na czas do 15 III 1940 4-ch otworów świdrowych znajdujących się na parcelach gruntowych lk. 152/2, 154 i 155/2 wchodzących wskład ciała hipotecznego whl. 153 ks. gr. gm. kat Trzetrzewina a tworzących pole naftowe „Galkar" whl. 168 ks. naft. gm. kat. Trzetrzewina, a więc prawo utrzymywania na własny koszt w ruchu rzeczowych otworów świdrowych, pobierania dla siebie i na rzecz swoją całej do 15 III 1940 r. wydobyć się mającej produkcji atoli przy równoczesnem obowiązku honorowania wszystkich udziałów brutto.

Wartość tego prawa została oszacowana na kwotę 1360 zł.

Najniższa oferta wynosi 680 zł.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki w Nowym Sączu jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokuły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym powyżej oznaczonym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Wezwanie organów publicznych w sprawie podatków i innych danin publicznych.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych z realności, aby oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenia tych należytości o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przejęcie długu przez nabywcę, z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przejęcie długu przez nabywcę, późniejsze żądania zapłaty, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im z resztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia K. Sieradzka dawniej R. PISZ w Nowym Sączu.